Bibl. Warszawa

№ 102. Grodno, środa, 14 maja 1930 r. Rok I.

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno—wschodnich

REDAKCJA I ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł. Numer pojedyńczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Wobec zwycięstwa obozu prorządowego na G. Śląsku

Przedewszyskiem: stosunek głosów niemieckich do polskich. Trzeba stwierdzić pocieszający fakt: spadek niemieckich głosów jest stały. W roku 1924 głosy niemieckie wynosiły 41 proc., w r. 1928 — 35,4 pdoc., teraz tylko 34.1 proc. Różnica zatem między rokiem 1926 a 1930 wynosi jedną piątą stanu posiadania niemieckich głosów na G. Śląsku. W świetle tych cyfr wynik ostatnich wyborów jest dodatni. Oczywiście wynik byłby jè szcze lepszy, gdyby nie rozbicie w społeczeństwe polskiem, idące na korzyść Niemców, gdyby nie atomizacja drobnych partyjek polskich i zaprzepaszczenie w ten sposób tysięcy głosów, gdyby nie stała podrywka autorytetu władz polskich, dokonywana przez Korfantego i endeków, ośmielająca niemieckie organizacje.

Ale o tem wsystkiem innym razem.

Dziś przypatrzmy się wynikom wyborów niedzielnych w obrębie obozu polskiego.

Otóż trzeba tu z całą dobitnością a wielką satysfakcją skonstatować: jedyną grupą, która zwiększyła swój stan posiadania w Sejmie, jest właśnie obóz prorządowy!

Jest to tembardziej charakterystyczne, że przecież od wielu, wielu miesięcy słyszeliśmy krakania zarówno prawicowej, jak i lewicowej opozycji, jakoby najbliższe wybory, gdziekolwiek będą, wykazać musiały olbrzymi wzrost prądów opozycyjnych, zmalenie popularności rządu w masach itd.

Okazało się, że były to fałszywe suggestje, pesymistyczne przepowiednie agitacyjne, nie mające żadnego uzasadnienia w r zeczywistych nastrojach mas.

Okazało się, że — mimo przesilenia gospodarczego, którem najłatwiej agitatorom opozycyjnym obciążyć konto rządu, mimo atrakcyjności frazesu nacjonalistycznego w eksponowanych, kresowych terenach, mimo zblokowania się całej opozycji nacjonalistycznej — jedynym obozem, który zwiększył stan posiadania w Sejmie, jest obóz prorządowy. Zamiast 8 posłów, będzie miał w Sejmie 10-u.

Jest to fakt radosny, krzepiący. Fakt, zadający kłam nastrojom strachopudów. Fakt, wykazujący, jak kłamliwe były suggestje endeckie i cekawistyczne.

Bo właśnie zarówno endecy jak i cekawiści ponieśli w niedzielę bezprzykładną klęskę.

Posłuchajmy wymowy cyfr.

Endecja zdobyła 2972 głosów! Dosłownie: dwa tysiące siedemdziesiąt dwa głosy. Na 368.715 głosujących Polaków — jest zwolenników endecji 2972!

A cekawiści? Mieli w poprzednim Sejmie 8 posłów, teraz z trudem zdobyli 4. Połowę stracili. Odpływ głosów z CKW jest katastrofalny. W roku 1928 głosowało na listę cekawistyczną 76.000 ludzi, teraz ledwo 46.000. Przeszło 30.000 ludzi opuściło w ostatnich 2 latach szeregi CKW...

Pozostaje „blok Korfantego". Miał on przy pierwszych wyborach do Sejmu śląskiego 25 posłów (18 „korfantczyków" i 7 z NPR). Obecnie blok ten spadł do 16 posłów; stracił więc 9 mandatów. A jeśli porównamy cyfry z roku 1928 i obecne również widzimy porażkę tego bloku. W roku 1928 szedł Korfanty sam do wyborów, teraz wsparły go: endecja, NPR i Chadecja. Mimo to zespolenie wszystkich elementów zastojowych, klerykalnych — fiasco.

Wysiłek opozycji prawicowej i lewicowej, by na G. Śląsku unaocznić pogłębienie się nurtów opozycyjnych w społeczeństwie, a zmalenie zaufania do rządu — wydał rezultaty wprost przeciwne. Wybory wykazały wzrost mandatów prorządowych, zupełny upadek wpływów cekawistycznych i bezsilę elementów zastojowo - klerykalnych, mimo ich zblokowania.

Straszak „gniewu ludu", który jakby miał zmieść przy wszelakich „wyborach" obóz prorządowy — okazał się blagą.

Możemy być zupełnie kontenci z niedzielnych wyborów.

Przyjazd nowego posła łotewskiego

Dziś o godz. 7 rano przyjechał do Warszawy z Rygi nowomianowany minister pełnomocny Łotwy, dr. O. Grosswalds, którego na dworcu spotykali członkowie poselstwa łotewskiego z charge d'affaires Ziwertsem na czele.

Przyjazd wojew. Grażyńskiego

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski, Grażyński.

Umiarkowanie ciepło

Dziś w całej Polsce o g. 8 r. było przeważnie pochmurno w Zakopanem drobny deszcz. Temperatura wahała się od 5 st. w Zakopanem do 15 st. w Pińsku i Brześciu n. B.

W Warszawie o g. 8 r. 10 st., o g. 10 r. 12 st.

Jutro stopniowe polepszenie się stanu pogody. Umiarkowane ciepło, przy słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mgła.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dziś
„Carmen"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dziś
Dom złamanych serc
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dziś
„Maman do wzięcia"
Początek o godz. 8-ej wiecz

Akcja Brianda w sprawie Stanów Zjednoczonych Europy

PARYŻ, 13.5 — A. T. E.—Dzienniki donoszą, że tekst kwestjonarjusza Brianda w sprawie Stanów Zjednoczonych Europy jest już niemal opracowany i że memorjał zostanie wręczony zainteresowanym rządom w sobotę lub najpóźniej w poniedziałek. — Dokument jest utrzymany w formie ankiety. Jego myślą przewodnią jest federacja państw europeskich w ramach Ligi Narodów. Briand proponuje między innymi prowadzenie ogólnoeuropejskiej waluty, oraz uzgodnienie taryf celnych, ustwodawstwa socjalnego i t. d. Jest rzeczą zrozumiałą, że każde z państw wchodzących w skład zamierzonej federacji zachowa swą całkowitą suwerenność.

Przed kongresem partji komunistycznej w Moskwie

Przygotowania do walki ze Stalinem

RYGA, 13.5 (A. T. E.). „Komunist" donosi, że na całym obszarze Ukrainy odbywają się konferencje miejscowych organizacyj komunistycznych w celu wyborów delegatów na kongres partji.

Prezes centralnej komisji kontrolującej Zatoński oświadczył w Charkowie, iż hasłem prac przygotowawczych do kongresu jest usunięcie z partji szeregów opozycyjnych. Należy oczyścić szeregi partji od niepoprawnych opozycjonistów rozkładających i demoralizujących organizacje partyjne.

Z oświadczenia Zatońskiego wynika, że opozycja przeciwko Stalinowi w dalszym ciągu prowadzi ożywioną akcję w celu usunięcia obecnego kierownictwa partyjnego od władzy.

Śmiertelne porażenie prądem

DĄBROWA GÓRNICZA, 13.5 (Tel. własny). — Oczyszczając izolatory transformatora oddziału elektrycznego Huty Bankowej, rażony został prądem o sile 15.000 wolt maszynista tego oddziału Bronisław Machal z Ząbkowic. Mimo energicznych wysiłków lekarzy — Machal zmarł.

Walka z głodem mieszkaniowym

Coraz to nowe projekty ustaw budowlano-mieszkaniowych

Ponieważ głód mieszkaniowy nie słabnie, lecz wzmaga się (przyrost nowych mieszkań nie pokrywa nawet zapotrzebowania, wynikającego z przyrostu naturalnego), więc ukazują się coraz to nowe projekty zaradzenia tej klęsce społecznej.

Opracowała projekt ustawy budowlano - mieszkaniowej Centrala gospodarcza przemysłowców budowlanych, opracowała ustawę taką PPS, opracowuje ustawę taką warszawska Izba przemysłowo - handlowa, opracował ustawę taką b. rząd Bartla, a nie dalej jak przed miesiącem na wniosek ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego Rada ministrów poleciła ministrom skarbu oraz robót publicznych opracowanie projektu ustawy, zmierzającej do załatwienia sprawy mieszkaniowo - budowlanej.

Projekt tej ustawy ma być złożony Radzie miejskiej przed dn. 30 września.

Świeżo odbyty zjazd majstrów murarskich i ciesielskich wystąpił z własnym projektem, w którym domaga się „ustawowego określenia obowiązku państwa oraz jego przedsiębiorstw zarówno jak samorządów i ich przedsiębiorstw, wreszcie instytucyj publiczno - prawnych do zaopatrzenia w mieszkania wszystkich urzędników, pracowników i robotników."

(Kwoty na ten cel potrzebne powinny być czerpane z budżetu).

Taki sam obowiązek nałożony być winien na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zatrudniające powyżej 500 pracowników.

Dla pozostałej ludności mieszkania powinny być budowane z funduszu budowlanego, mającego powstać z pożyczek wewnętrznych i zagranicznych, przyczem o ile zawiodą pożyczki dobrowolne, przewidywana jest pożyczka przymusowa.

Kardynalną wadą tego projektu jest to, że nie liczy się on z realnemi możliwościami.

Łatwo jest np. powiedzieć, niech przedsiębiorstwa budują mieszkania dla swoich pracowników. Ale skąd one — szczególnie w dobie kryzysu — wezmą na to środki?

Nagły zgon ks. biskupa Lisieckiego

CIESZYN, 13.5. (PAT). — Dziś około godz. 1-ej w nocy biskup śląski ks. dr. Lisiecki zmarł nagle na udar sercowy. Śmierć nastąpiła w czasie snu.

9 górników zabitych, trzech ciężko rannych

Tragiczne skutki katastrofy w kopalni „Concordia"

KATOWICE, 15.5. (Tel. wł.) — Tragiczna katastrofa w kopalni „Concordia" wywołała przygnębiające wrażenie.

Działalność ratunkową mimo energicznej akcji zakończono dopiero po 8-miu godzinach. Wszystkich zaginionych robotników wydobyto, jednakże większość nie dawała już znaków życia. 9 górników poniosło śmierć, trzech jest bardzo ciężko rannych.

Jeszcze nie zostało ustalone, co było przyczyną katastrofy.

Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się filaru, bezpośrednio zaś potem wydobywające się gazy węglowe eksplodowały. Wśród zabitych znajdować się ma 7-u górników z niemieckiego Górnego Śląska, dwóch z polskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłych zostały umieszczone w kostnicy szpitalnej, skąd po rozpoznaniu przez rodziny i ustaleniu ich tożsamości będą pogrzebane.

Wyzysk letniskowy

LWÓW, 13.5. (PAT). — Lwowski Urząd Wojewódzki wydał komunikat w sprawie ochrony publiczności udającej się na letniska przed wyzyskiem wynajmujących mieszkania.

Urząd Wojewódzki poleca starostom wezwać niezwłocznie komisje zdrojowe, oraz zwierzchności gminne do ustalenia cen mieszkań i cennika kosztów utrzymania. Winni niestosowania się do przepisów będą pociągani do odpowiedzialności. Rozporządzenie to posiada duże znaczenie ze względu na wielką ilość zdrojowisk i letnisk na terenie woj. lwowskiego.

Zamordowanie dowódcy pułku w Moskwie

RYGA, 13.5 (A. T. E.). W Moskwie został zabity w okolicznościach tajemniczych dowódca pierwszego pułku strzelców Rogaczow. „Wieczerniaja Moskwa", zamieszczając wiadomość o śmierci Rogaczowa, twierdzi, iż został on zabity przypadkowo przez jednego z kolegów przy manipulowaniu rewolwerem. Rogaczow był jednym z oddanych Stalinowi dowódców moskiewskiej dywizji proletarjackiej, która jak wiadomo, stanowi najpewniejszy oddział armji sowieckiej i pełni służbę garnizonową w Moskwie.

Dyktatorskie zakusy austr. Heimwehry

WIEDEŃ, 13.5 — P. A. T.—W Insbrucku odbyła się uroczystość 10-lecia Heimwehry. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie przywódca Heimwehry Steidle, który oświadczył, że państwo dzisiejsze zbudowane na zasadach partyjnych, nie jest w stanie pokonać przeciwnika, jakim jest austromarksizm. Zajścia w St. Pölten dowodzą, jak głęboko zakorzenił się bolszewizm w szeregach partji socjaldemokratycznej. Heimwehra zamierza zerwać zupełnie z obecnym systemem państwowym. Dyktaturze rozkładu przeciwstawi ona dyktaturę odbudowy, której ideałem jest państwo stanowe. Steidl oświadczył w końcu, że Heimwehra nie dopuści do rozbrojenia.

Murzyni rugują polską kolonję w Detroit

DETROIT, 13.5 — P. A. T. —Jak stwierdza tutejszy „Dziennik Polski", kolonji polskiej na wschodniej stronie miasta grozi zalanie przez murzynów. Jeszcze kilka lat temu, dzielnica w okolicach ulic jak Hastings, Canfield, Forest, Hancock, Warren, była czysto polska, znajdowały się tam wielkie sklepy polskie jak Leszczyńskiego, Malina, Krótkiewicza i innych ,a dzisiaj niema nic i polonia w tych okolicach przerzedza się coraz bardziej, przenosząc się pod naporem czarnej rasy w inne dzielnice, dalej od centrum miasta położone. Jak poważne jest to zagadnienie, wskazuje fakt, że w dzielnicy tej zawiązał się specjalny komitet, mający na celu ratowanie 4-ch polskich parafij. Chodzi tu o agitację wśród Polonji aby nie wyzbywała się posiadłości na rzecz murzynów, gdyż w przeciwnym razie za lat kilka czy kilkanaście polskość tej dzielnicy zniknie zupełnie.

Zemsta za śmierć brata

Zbrodnia na rynku w Tarczynie

W Tarczynie pod Warszawą—niejaki Józef Olszewski, zabił kamieniem uderzając w tył głowy Zygmunta Żylaka, kierowcę i właściciela autobusu. Zabójcę aresztowano.

Wyrokiem sądu Olszewski skazany został na pół roku więzienia, przyczem w tych dniach został on zwolniony z więzienia. Wczoraj na rynku w Tarczynie do przechodzącego Józefa Olszewskiego zbliżył się brat zabitego Żylaka, Wacław Gawarski, syn właściciela fabryki wag.

Gawarski wyjął nagle rewolwer i dał 4 strzały do Olszewskiego mówiąc:

„Masz, to zemsta za brata"

Gdy ranny upadł, Gawarski wystrzelił jeszcze 2 razy.

Po dokonaniu zbrodni zabójca udał się na posterunek policyjny i oddając dyżurnemu rewolwer oświadczył:

„Zemściłem się za brata i zabiłem Olszewskiego. Aresztujcie mnie!"

Zabójca pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś;

za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.889, Montreal 8.875, banknoty Stan. Zjednoczonych, w zależności od wielkości odcinków, 8,855 i 8.845 oraz kandyjskie 8.825;

za dewizy europejskie: Londyn 45.25 i trzy czwarte, Zurich 172.28, Paryż 34.92, Bruksela 124.24, Medjolan 46.68, Amsterdam 358.20, Praga 26.38, Stokholm 238.85, Kopenhaga 238.12, Oslo 238.20, Wiedeń 125.53, Berlin 212.43 i Gdańsk 172.80.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 109.50. Dolarówka 63.25. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 56.50, 8 proc. L. Z. Miejskie 78.50. Bank Polski 171.50. Bank Handlowy 110. Bank Dyskontowy 116. Bank Zw. Spół. Zarobk. 72.50. Cerata 40. Puls 65 w płaceniu. Cukier 38.50. Firley 35. Węgiel 53.50. Nobel 10.25 —10.50. Cegielski 50. Lilpop 29. Pocisk 4.00. Rudzki 25.50. Starachowice 12.50 w żądaniu. Borkowski 5.50 w płaceniu. Tendencja—nieco słabsza.

Czy miasto ma handlować?

Walka wokoło Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy

Największa różnica zdań pomiędzy Radą Miejską stolicy, a Ministerjum Spr. Wewnętrznych ujawniła się w sprawie poglądu na rolę i potrzebę istnienia Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy.

Ich istnienie i rozwój związany jest zresztą ze stałą

wewnętrzną walką w łonie Rady Miejskiej dwuch światopoglądów.

Pewne ugrupowania Rady Miejskiej, hołdujące zasadom jaknajdalej idącej municypalizacji życia gospodarczego stolicy, pragnęłyby nietylko utrzymać Zakłady, ale rozszerzyć zakres ich działania, wówczas gdy sfery mieszczańskie i gospodarcze rade byłyby jeśli już nie zupełnej likwidacji, to chociażby ograniczeniu ich roli.

Losy M. Z. Z. W. w tym stanie rzeczy układają się w zależności od stosunku sił grup reprezentujących różne interesy i odmienne światopoglądy.

Rada Miejska w dniu 3 lutego b. r. uchwaliła likwidację działów mięsa oraz sklepów półhurtowych i detalicznych M. Z. Z. W.

Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zatwierdzając budżet miejski nie przyjęło tej uchwały do wiadomości.

Już w roku ubiegłym zatwierdzając budżet miejski Min. Spr. Wewn. w piśmie z dnia 6.4 29 r. stwierdziło, że

zadaniem M. Z. Z. W. jest regulowanie cen rynkowych.

wpływanie na obniżanie poziomu tych cen, oraz że magistrat warszawski

powinien dążyć do rozszerzenia działalności M. Z. Z. W.,

zwlaszcza w dziedzinie sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, jak nabiał, mięso, zboże, kasza i t. d.

Obecnie Ministerjum oświadczyło, że nie widzi objektywnych przyczyn, które powodowałyby konieczność zmiany zajętego w r. ub. stanowiska. Przeciwnie, Min. Spr. Wewn. z naciskiem stwierdza, że magistrat warszawski powinien posiadać aparat, przy pomocy którego mógłby wpływać na regulację cen artykułów pierwszej potrzeby, zwła szcza w okresach sprzyjających spekulacji temi artykułami. Wychodząc z tego stanowiska Min. Spr. Wewn. uważa za konieczne stałe prowadzenie zarówno działu sprzedaży mięsa, jak i sklepów sprzedaży detalicznej M. Z. Z. W., z tem, że

część sklepów ze śródmieścia powinna być przeniesiona do dzielnic o silnem skupieniu ludności pracującej,

Regulowanie cen rynkowych, obrona przed spekulacją i stworzenie placówek handlowych wzorowych pod względem higjenicznym, gdzie ludność pracująca mogłaby taniej nabywać przedmioty pierwszej potrzeby — oto słuszne i ważne zadania M. Z. Z. W., nakreślone przez Ministerjum Spr. Wewnętrznych.

Czy jednak M. Z. Z. W. zadania te spełnia?

Nie ulega wątpliwości, że odpowiedź na to pytanie wypadnie negatywna.

A więc...

Kiedyż wreszcie nastąpi

Regulacja placu za Żelazną Bramą

i zakończenie odbudowy pałacu ks. Lubomirskich?

Plac targowy za Żelazną Bramą nie może doczekać się uporządkowania i regulacji.

Niejednokrotnie już zastanawiano się w Magistracie nad uregulowaniem i ujednostajnieniem typu straganów, ostatecznej jednak decyzji nie powzięto i dziś jest tak, jak było dziesięć, czy dwadzieścia lat temu.

Podobnie przedstawia się sprawa z pięknym, niegdyś, pałacem książąt Lubomirskich, stojącym na rogu ul. Zimnej i Pl. Żelaznej Bramy który nieremontowany od wielu lat począł już sypać się w gruzy, aż wreszcie komuś wpadł pomysł do głowy, by go nadbudować.

Przedstawione plany Magistrat zatwierdził, jednak przedsiębiorca nadbudówkę wykonał tak, jak mu się podobało, i dopiero trzeba było interwencji policji, by przerwać dalszą budowę, oszpecającą piękną architekturę pałacu.

Budowę przerwano cztery lata temu i do dziś dnia gmach stoi niewykończony, a połamane rusztowania nie przyczyniają się, bynajmniej, do nadania tej dzielnicy estetycznego wyglądu.

W związku z przeprowadzaną nad budową wyłoniła się kwestja, co zrobić z handlującymi, posiadającymi swe kramy w podsieniach pałacu.

Sprawy tej ostatecznie nie załatwiono, a tymczasem rozpoczęto ustawianie nowych kramów na ul. Ptasiej, oraz przy skwerze na Pl. Żelaznej Bramy, na odcinku od ul. Przechodniej do Ptasiej. Czy do tych kramów przeniesieni będą handlujący z podsieni pałacu ks. Lubomirskich, czy też wydzierżawione one będą nowym amatorom — ma zadecydować ostatecznie wydział przemysłowy magistratu, wraz z Radą artystyczną.

Z sali sądowej

P.P. Romanowstwo Rybarscy muszą zapłacić służącej

Jak to już donosiliśmy, w sądzie pracy toczyła się sprawa przeciw pos. Romanowi Rybarskiemu (przywódca sejmowego klubu narodowo-demokratycznego) oraz jego małżonce, p. Jadwidze, o niezapłacenie należności za pracę b. swej służącej, Elżbiecie Kacprzykównie, która tych pretensyj dochodziła na tej drodze.

Po rozważeniu całokształtu sprawy — sąd pracy przyznał słuszność żądań poszkodowanej służącej i zasądził od pozwanych państwa Romanostwa Rybarskich na korzyść Kacprz. złotych dwadzieścia jako należność za dni czternaście.

Echa zabójstwa kasjerki przed 10-ciu laty

Wczoraj, jak to już donosiliśmy, sąd apelacyjny w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Żarskiego rozważył sprawę Kazimierza Bojanowicza, który pozostaje pod zarzutem współudziału w zabójstwie rabunkowem przed 10-ciu laty ś. p. Marji Chelstowskiej, kasjerki „Rektyfikacji Warszawskiej".

Sąd okr. w 1920 r. skazał Bojanowskiego na bezterminowe ciężkie więzienie. W tym czasie, z powodu zbliżania się pod mury stolicy hord bolszewickich — władze postanowiły przetranzlokować więźniów. Podczas transportu — Bojanowicz uciekł, ukrywając się do początku 1928 r., w którym to czasie przybył do Polski i został aresztowany.

Sąd apelac. rozpatrzywszy tę sprawę po raz pierwszy — uchylił wyrok I instancji i Bojanowicza uniewinnił. Sąd Najwyższy uchylił następnie ten wyrok, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sąd apelac. tym razem zaaplikował Bojanowiczowi 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten sąd najwyższy jednak skasował i sprawa w dniu wczorajszym, po raz trzeci, znalazła się w sądzie apelacyjnym, który wymierzył Bojanowiczowi 10 lat ciężkiego więzienia.

Jak słychać, obrona zamierza wnieść skargę kasacyjną.

Oskarżony Bojanowicz, który wczoraj obecny był na rozprawie, od dwóch i pół roku przebywa w więzieniu, oczekując na zasłużoną, czy też niezasłużoną karę. Sprawa bowiem jest wielce zagadkową.

Odroczenie sprawy „Pracownika"

Na wokandzie sądu okr. w Warszawie, o czem donosiliśmy, znalazła się sprawa przeciw redaktorowi czasopisma „Pracownik", pp. Janowi Hoppe i Kazimierzowi Golde, oskarżonym przez sekretarza Związku Federacji prac umysłowych, p. Wiktora Kościńskiego, o zniesławienie.

Sprawa uległa odroczeniu, gdyż zgodnie z wnioskiem stron, na przyszły termin rozprawy będą powołani w charakterze świadków: główny inspektor pracy Klott i radca ministerjum pracy Zagrodzki.

Książe skarży barona

Książe Stefan Lubomirski został zaangażowany swego czasu w charakterze pracownika do fabryki samochodów Stetysz, gdzie zatrudniony był aż do czasu jej likwidacji, której nieprzewidzianą przyczyną stał się wielkich rozmiarów pożar fabryki.

Tak się złożyło, że za ostatnie miesiące swej pracy ks. Stefan nie otrzymał ani grosza należności. Webec tego wystąpił on z pretensją do byłych właścicieli owej fabryki, pp. barona Józefa Dangla i Jana Odechowskiego o wpłacenie należności w kwocie 3.500 zł. Ponieważ nie doszło do porozumienia, przeto książę skierował sprawę na drogę sądową.

Dziś właśnie spór ten jest przedmiotem rozważań sądu. W charakterze świadka powłany został przez stronę skarżącą hr. Tyszkiewicz.

O należność za rejd do Monte Carlo

Mniej więcej w tem samem położeniu, co książę Lubomirski, znalazł się p. Stanisław Ostroróg - Gorzeński, który swego czasu również znalazł się w grupie współpracowników spalonej fabryki samochodów Stetysz.

P. Gorzeński skarży współwłaścicieli wspomnianej fabryki, t. j. pp. barona Dangla i Odechowskiego o wypłacenie należności za pracę w ostatnich miesiącach oraz za rejd samochodowy do Monte Carlo. Rejd ten bowiem zorganizowany był przez dyrekcję fabryki i p. Gorzeński wziął w nim udział z ramienia i na koszt swych chlebodawców.

(d.).

Niema pieniędzy, ani pomieszczeń

dla opiekunów społecznych

Sprawa wprowadzenia w życie instytucji opiekunów społecznych w Warszawie ciągle jest w toku. Magistrat posiada już skompletowaną listę kandydatów na opiekunów społecznych, którą w najbliższym czasie przedstawi radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Przystąpienie przez opiekunów do wykonywania powierzonych im obowiązków natrafi jednak na szereg trudności natury technicznej i finansowej. Do przeszkód tych należą trudności w wynalezieniu dostatecznej ilości pomieszczeń, które miasto ma obowiązek dostarczyć na żądanie opiekunom społecznym dla przyjmowania interesantów. Wyszukanie tych pomieszczeń będzie wymagało pewnego okresu czasu i dość znacznego wydatku.

Pozatem magistrat stanie przed koniecznością zwiększenia dotychczasowych kredytów na świadczenia społeczne, które i tak już przerastają możliwości finansowe miasta.

Nożem, sublimatem, esencją octową

Al. Wiśniewski, robotnik (Radzymińska 35) otruł się esencją octową, przy ul. ks. Trojdena na Ochocie. — Desperata przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Irena Szyndlerówna (Leszno 59) otruła się sublimatem w bramie przy ul. Krochmalnej 56. Desperatkę przewieziono do szpitala Wolskiego.

Seweryn Marciniak (Solec 109) zadał sobie nożem 2 rany w pierś. Przewieziono go do szpitala na Czyste.

Staruszka i dziecko

przejechane przez samochody

70-l. Aleksandra Gączykowa (Freta 9) została przejechana przez samochód przed domem Freta 13. Staruszka doznała złamania lewego obojczyka i wstrząsu mózgu.

9-l. Fela Konopka (Brzozowa 20) wpadła pod samochód na Rynku Starego Miasta.

Pogotowie, po opatrunku, przewiozło staruszkę i dziewczynkę do szpitala na Czyste.

Pożar w Drewnicy

Kilka rodzin bez dachu nad głową

Dziś w nocy wynikł pożar w Drewnicy pod Warszawą w domu drewnianym, należącym do Wł. Fabisiaka.

Na ratunek przybył praski oddział straży ogniowej, który po 3-godzinnej akcji pożar ugasił. Spalił się dach oraz zostały zniszczone 3 facjatki.— Kilka rodzin pozostało bez dachu nad głową. Przyczyna pożaru — nie ustalona.

Łuna rewolty nad Indjami

LONDYN, 13.5. (ATE). — Donoszą z Kalkuty, że syn Gandhiego, Manilal, wyruszył wczoraj na czele 300 ochotników do Dharasana, gdzie znajdują się wielkie składy monopolu solnego. Jak wiadomo w czasie marszu do Dharasana został aresztowany następca Gandhiego Abbas Tyabji. Władze liczą się z możliwością zaburzeń.

W miejscowości Digboi pomiędzy muzułmanami, a Hindusami doszło do krwawych starć. Trzy osoby zostały zabite, 10 jest ciężko, a z górą 100 lżej rannych. Incydenty wydarzyły się podczas procesji mahometan.

Sytuacja na północno-zachodniej granicy Indji jest w dalszym ciągu naprężona. Wiadomości ze źródeł prywatnych stwierdzają, że Peszawar jest okrążone przez zbuntowane plemiona górskie. W odezwach, które są rozszerzane przez zwolenników przywódcy plemion Turanzaja jest powiedziane, że powstańcy rozporządzają większą ilością karabinów maszynowych, a nawet samolotów.

Położenie w Sholapour jest wciąż naprężone. Władze angielskie wysłały dalsze posiłki wojskowe. Wczoraj zawieszono trzy dzienniki hinduskie, oraz aresztowano 7-miu członków zgromadzenia prawodawczego.

LONDYN, 13.5. — P. A. T. — Z Jalalpur donoszą, iż wczoraj rozpoczął się proces przeciwko następcy Gandhiego, Tyabji, oraz 59 wolontarjuszom. Poza przedstawicielami prasy do rozpraw dopuszczono tylko kilka wybitnych osobistości, m. in. znajduje się również i żona Gandhiego wraz z kilku wolontarjuszami. Przed gmachem sądu zebrał się wielki tłum, który śpiewał pieśni bojowe. Tyabji odmówił udziału w rozprawie, ograniczając się do odczytania krótkiego oświadczenia, w którem wyraża radość z powodu swego aresztowania.

LONDYN, 13.5. — P. A. T. — Korespondent „Daily Mail" donosi z Bombaju, że całe miasto Sholalpur znajduje się w rękach powstańców.

SHOLAPUR, 13.5. (PAT). — Wojska angielskie pod dowództwem pułkownika Page przypuściły szturm do miasta i zajęły je mimo zaciętego oporu przeciwnika.

Zgon b. ministra Labour Party

LONDYN, 13.5 (A. T. E.). — Wczoraj wieczorem zmarł tu znany działacz robotniczy, jeden z przywódców lewego skrzydła Labour Party, Wheatley, który w pierwszym gabinecie Mac Donalda w 1924 roku piastował urząd ministra zdrowia.

Prace przy budowie wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia

wciąż postępują naprzód

Przy budowie wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk - Gdynia na odcinku Herby - Zduńska Wola, długości 100 klm., który uruchomiony zostanie dla przewozu transportów węglowych dn. 15 listopada r. b.,— stan robót jest następujący:

Roboty ziemne wykonano w 85 procentach, roboty przy mostach i przepustach w 83 proc., roboty nad podtorzem doprowadzono na całej prawie długości do stanu umożliwiającego ułożenie torów i dowożenie dźwigarów dla większych mostów. Układanie torów wykonano na odcinku 13 klm. od stacji Herby w stronę Zduńskiej Woli.

Obecnie zarząd budowy otrzymuje z hut pierwsze zamówione na r. bież. partje szyn i prowadzić będzie układanie torów w dalszym ciągu.

Prace przy budynkach stacyjnych i urządzeniach zabezpieczających ruch oddane zostały do wykonania firmom prywatnym.

W Pakosławiu stanie

Pomnik Legjonistów Puławskich

poległych na polach bitew

Ku czci poległych legjonistów „Legjonu Puławskiego" wzniesiony został w Pakosławiu, w woj. radomskiem, pomnik, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Min. spraw wojskowych, jak również Główna Komenda Policji, w szeregach których służy wielu b. legjonistów puławskich, udzieliły specjalnych urlopów, aby dać możność towarzyszom broni złożenia hołdu przy pomniku poległych.

Organizacją uroczystości zajmuje się związek legjonistów „Legjonu Puławskiego", wchodzący obecnie w skład Fidac'u.

Powtórny pożar w rynku w Brwinowie

W niedzielę o godz. 10 wiecz. w Brwinowie w zabudowaniach M.Szmela, wybuchł powtórnie już, groźny pożar, który z łatwością przeniósł się na sąsiednie budynki.

Przed przybyciem straży ogniowych z okolicznych miejscowości, pożar zdążył już ogarnąć zabudowania St. Kasperskiego, J. Czubka,And. Osiadacza, Stefana Gołębiowskiego, Fr. Golędzinowskiego oraz budynki gospodarcze miejscowej plebanji. Zagrażał też krytemu gontami drewnianemu kościołowi.

Po czterogodzinnej akcji ratunkowej, w której uczestniczyły straże ogniowe z Milanówka (2 oddziały), Pruszkowa (3 oddziały), Leszna, Święcic, Biskupic, Paszcaiina (uczniowie państwowej szkoły rolniczej), Józefowa, Nowej Wsi,, Grodziska (motopompa), ogień zlokalizowano.

Niedawno, bo 23-go kwietnia b. r. taki sam pożar zniszczył w Brwinowie sześć gospodarstw. Dał się wówczas odczuć tam katastrofalny brak wody, oraz niezbędnych rekwizytów ratowniczych, które były popsute.

Okazało się, że od tego czasu nic a nic nie zdziałano, by polepszyć fatalny stan, szkodzący sprawności miejscowej straży.

To też słuszne były złorzeczenia miejscowych obywateli pod adresem straży w czasie niedzielnego pożaru.

Najdotkliwszej straty doznał posterunkowy pol. Boniecki, który w chwili wybuchu ognia był w obchodzie, a którego żona wyjechała do Milanówka, wioząc dlań kolację. Mieszkanie jego zostało wraz z całem urządzeniem, bielizną, garderobą i t. d. kompletnie spalone. Pozostało im tylko to, co mieli na sobie.

W czasie ratunku dotkliwie został raniony w nogę Stanisław Kasperski.

Ogółem spłonęło: 8 domów, 5 stodół, 12 komórek i wielki zapas materjału budowlanego, przeznaczonego na odbudowę kościoła.

Bez dachu nad głową pozostało 16 rodzin (29 osób). Straty wynoszą 175.000 zł.

Policja ustaliła, że przyczyną pożaru, tak samo, jak i w poprzednim wypadku, było podpalenie.

Śmierć

za wybieranie piskląt z gniazd

O godz. 7 rano do Parku Łazienkowskiego wszedł w towarzystwie kilku swych kolegów 23 l. Mieczysław Gwóźdź (Sielecka 28), udając się na codzienne polowanie, t. j. wyjmowanie piskląt z gniazd.

Gwóźdź ustawiwszy kolegów pod drzewem, wdrapał się na topolę, chcąc dostać się do gniazd wron. Gałąź się złamała i Gwóźdź z wysokości kilku pięter spadł na ziemię.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym przewiózł rannego do szpitala św. Rocha, gdzie zmarł po kilku minutach nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczny wypadek wywołał wśród kolegów i znajomych Gwóździa, zajmujących się również wybieraniem piskląt z gniazd przygnębiające wrażenie.

Może wreszcie ustaną barbarzyńskie i nieludzkie polowania, od dłuższego czasu mimo dozoru służby parku, odbywające się na terenie Parku Łazienkowskiego.

Napad na Dzikiej

Pan Mowsza Szenkier (Niska 43) wracał dziś wczesnym rankiem wraz z siostrą swą Heleną do domu z uroczystości weselnej, podśpiewując sobie wesoło.

Nagle z za węgła na roku ulic Dzikiej i Niskiej wyskoczyło trzech drabów, którzy rzucili się na Szenkiera i jego siostrę, bijąc nielitościwie oboje gdzie popadło.

Krzyk i płacz pobitych przeraził napastników — rzucili się do ucieczki, która udała im się w zupełności, gdyż policjant nadbiegł zapóźno.

Poturbowanych opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Śledztwo w toku.

Zinowjew ranny

nożem w głowę

W schronisku miejskim przy ul. Okopowej 59, w czasie bójki został zraniony nożem w głowę Józef Zinowjew, robotnik.

Opatrzono go w ambulatorjum pogotowia. Sprawca zbiegł.

Filmowy Przegląd

Andersen polskiego filmu

Głośny twórca „Słowika", laureat konkursu filmowego w Ameryce, Władysław Starewicz, którego ostatni film kukiełkowy „Mała Parada" jest prawdziwą sensacją artystyczną Paryża, pracuje obecnie nad nowym cudem swej kukiełkowej sztuki: nad „Romansem lisa". Małe studio najoryginalniejszego z realizatorów, a naszego rodaka, mieści się pod Paryżem w uroczym pałacyku Starewicza w Fontenay - Sous - Bois. Wre tam obecnie praca jedyna w swoim rodzaju: ożywa świat Andersenowskich bajek, żyją własnem, tajemnem życiem misterne, prześliczne kukiełki, stworzone ręką mistrza i jego dzielnej współpracownicy, panny Ireny Starewiczówny. Jedyną żywą ludzką istotą wśród tego zespołu jest Nina Star (Nina Starewiczówna), odtwórczyni roli baletniczki w „Małej paradzie". To rodzinne trio pracuje właśnie nad realizacją „Romansu lisa", który niewątpliwie stanowić będzie „clou" dotychczasowej twórczości znakomitego polaka.

Starewicz kocha zwierzęta. Rozumie je, wyczuwa, bada. Wnika w nich pozornie ubożuchną, a w gruncie rzeczy jakże bogatą psychikę i wydobywa z „duszyczek" psich, wilczych, kurzych, lisich, słowiczych całe skarby mądrości, dowcipu i sentymentu.

W dzisiejszym dniu smutnego załamania się twórczości filmowej pod obuchem mody „talkiesowej", filmy naszego rodaka — jakże niezależne od wszelkich „Jolsonowsko-sonnyboyowskich" przebojów — są czarownem wytchnieniem i wspaniałym atutem dla tych, którzy wierzą w tryumf istotnego niezależnego od teatru, czy music-hall'u, wyzwolonego kina!

W. Zdzitowiecki.

Bolszewicka czelność i angielska flegma

„Polska Zachodnia" pisze::

Ponury, groźny, tajemniczy kolos rosyjski, jest jak wiadomo mistrzem propagandy. Cały zresztą system rządów bolszewickich, od samego początku, polegał na umiejętnem stosowaniu propagandy.

Niema dziedziny, gdzieby propaganda ta, świetnie zorganizowana, nie pracowała. Czerwoni władcy białokamiennego Kremla odrazu zrozumieli doniosłość filmu jako środka propagandy.

Zadanie to mieli w znacznej mierze ułatwione, przez pozostanie w kraju znakomitych artystów i wyszkolonego personelu z byłych prywatnych wytwórni.

Przyznać jednak należy, że w własnym, dobrze zrozumianym interesie, bolszewicy otoczyli filmi specjalną opieką i nigdy nie szczędzili kosztów, byleby go postawić na najwyższym poziomie.

Udało im się to w zupełności, a dzisiaj jest publiczną tajemnicą, że filmy sowieckiej produkcji, są pod względem artystycznej wartości bodaj że jedne z najlepszych.

Z filmów tych jednak my korzystać nie możemy, ponieważ wszystkie mają na celu propagowanie bolszewickich haseł.

Mimo stawianych trudności przez państwa europejskie, a raczej dobrze pojętej samoobrony, starają się bolszewicy lokować filmy na zagranicznych ekranach. Oczywiście, że nie chodzi im o zyski materjalne, gdyż dzięki świetnie zorganizowanej sieci kinoteatrów i państwowemu monopolowi, filmy te mają zbyt i zyski dostatecznie zapewnione.

Chodzi im wyłącznie o robienie w znienawidzonej Europie propagandy, tem groźniejszej, że ukrytej pod pokrywką artystycznej wartości.

Jak donoszą pisma zagraniczne, angielska cenzura zabroniła wyświetlania kilkunastu bolszewickich filmów.

Niezmordowani agitatorzy, zdając sobie dobrze sprawę, jakiemi pobudkami cenzura się kierowała, zaprotestowali przeciwko zakazowi, powołując się na wysoką artystyczną wartość tych filmów. Ten argument też nie przekonał czujnych angielskich cenzorów i zakaz dalej utrzymali w mocy. Wówczas Moskwa poleciła angielskim komunistom zwrócić się do.... Labour Party z prośbą o interwencję. Radykalne skrzydło tej partji zastosowało się do życzeń Moskwy, zalecając film robotnikom.

Ci oglądnęli filmy ,pokiwali głową, przyznali im bardzo wysoką wartość artystyczną... ale interwenjować na korzyść bolszewików nie myśleli — przeciwnie — całkowicie zgodzili się na zakaz cenzury. Prawdopodobnie towarzyszom mocno zrzedła mina na takie „nietowarzyskie" załatwienie sprawy.

Fay Wray, urocza gwiazda, instalująca się coraz pewniej na firmamencie filmowym.

Fay Wray o sobie

Bohaterka „Marsza weselnego", „Statku naszych marzeń", „Pilota śmierci" i t. d., urocza Fay Wray mówi:

— Od lat dziecięcych marzyłam o filmie. Ale w Salt Lake City, w zakątku Kanady, gdzie wychowywałam się wraz z pięciorgiem mego rodzeństwa, traktowano te moje marzenia całkiem humorystycznie. Pruderja mej rodziny, ubóstwo, a wreszcie moja wrodzona nieśmiałość i skromność —wszystko to zdawało się być gwarancją, że sen o X Muzie pozostanie tylko... snem. Mimo to, po paru latach zostałam statystką. Byłam tak punktualna, pilna, staranna, że dawano mi od czasu do czasu jakiś nic nieznaczący epizodzik. Ale wszyscy reżyserowie narzekali na mój niemodny, małomieszczański sposób ubierania się. Często płakałam, słysząc drwiny kolegów i koleżanek na temat mojej sukienki, czy kapelusza. Aż wreszcie genjalny fantasta Eryk von Stroheim zwrócił na mnie uwagę. „Ten mały kopciuszek będzie moją partnerką!" zadecydował i... powierzył mi główną rolę kobiecą w swym „Marszu weselnym".

Zaczęła się długa, denerwująca praca nad filmem, który miał otworzyć mi wrota... sławy.

Stroheim często znęcał się nademną, ale zrozumiałam, że wszystkie jego irytacje i przykre nieraz uwagi miały na celu moje dobro. Podporządkowałam się więc absolutnie despotyzmowi wielkiego reżysera. Realizacja „Marsza weselnego" trwała bardzo długo, nieejdnokrotnie przerywano ją na kilka tygodni. W tym samym czasie rozeszły się o moich możliwościach artystycznych wieści pochlebne i—zanim dokończono „Marsz weselny" — zdążyłam zagrać parę innych filmów. Moim ulubionym partnerem stał się wtedy Gary Cooper — „Statek marzeń" i „Pilot śmierci" to najmilsze z dotychczasowych mych kreacyj. A potem „Cztery pióra"... Potem filmy z Janningsem i Bancroftem — („L'Assommeur"). No i jestem tak zwaną „gwiazdą". A przytem żoną John Mouka, głośnego scenarzysty, twórcy „Skrzydeł" i... arbitra elegantiarum w Hollywood. Mój szanowny małżonek zrobił z „kopciuszka" gwiazdę, lansującą najekscentryczniejsze modele toalet. Mało tego: pierwszorzędną „szoferkę" i... awjatorkę! Mój Boże, a tak niedawno — jako uboga źle ubrana „figurantka"—przyjeżdżałam do studio w dusznym, natłoczonym autobusie!

Wierzę w cuda! Bo przecież moja karjera, moje małżeństwo, cała ta bajkowa transformacja prowincjonalnego kopciuszka w „boską Fay Wray" —to cud!

Tł. W. Z.

Mój przyjaciel Nr. 8364

Napisał George Bancroft

Posiadam bardzo niewielu przyjaciół, pomimo to jednak jest pośród nich jeden, którego śmiało nazwać mogę swoim przyjacielem nr. 8364. Nazywa się on Syd Howard, ma lat 28 i jest jednym z najsympatyczniejszych policjantów w Los Angeles.

Podczas naszego pierwszego spotkania nie zrobił on na mnie bynajmniej dodatnego wrażenia. Stało się to pewnego dnia, gdy, spiesząc do atelier, przekroczyłem dozwoloną szybkość. Syd Howard uznał, że kara trzydolarowa wystarczy, ja zaś byłem, oczywiście, zupełnie innego mniemania. Ta drobna różnica poglądów wywołała żywą wymianę zdań. Zapomniałem o naglącej sprawie w atelier, do tego stopnia młody obrońca porządku publicznego zachwycił mnie logiką wywodów i stanowczością. Zanotowałem sobie więc jego numer.

Gdy później przy nagrywaniu „Rozbitków życiowych" policja przydzielić obiecała oddział policjantów, domagałem się jaknajkategoryczniej — ku niemałemu zdumieniu reżysera Sternberga — aby pośród odkomenderowanych do nas policjantów znajdował się i nr. 8364.

Syd Howard przybył bynajmniej nie zachwycony swą rolą. Nigdy nie miał do czynienia z przestępcami filmowymi, ale za to nader często z prawdziwymi. Z jego to winy musieliśmy liczne sceny nakręcać po dwa lub trzy razy, ponieważ po każdym gwałtowniejszym ruchu prosił o wybaczenie i dowiadywał się czy przypadkiem nie bolało. Nie zaznaliśmy spokoju, dopóki Syd nie otrzymał zgóry przebaczenia za wszelkie ewentualne sińce. Od tej pory zabrał się do rzeczy fachowo i energicznie. Był doskonałym towarzyszem pracy i gorszym aktorem filmowym. Dziś jest doskonałym aktorem i wielkim moim przyjacielem 8364-ym.

Pomnik na cześć kobiet pionierek

W Ponca - City (Oklahoma) odsłonięto w tych dniach pomnik wystawiony dla uczczenia kobiet pionierek zachodu. Jest to widomy znak zapoczątkowania nowej ery w pojęciach owego „Zachodu" dotyczący duchowej wartości kobiety i jej wpływu na kulturę.

Prezydent Hoover w mowie swej wygłoszonej przy tej okazji z Waszyngtonu drogą radjową, której wysłuchały tysiączne tłumy, zaznaczył, że z chwilą tą każdy mieszkaniec „Zachodu" winien sobie uprzytomnić, iż właśnie dzięki kobiecie moralne i duchowe siły jak również i całkowity dorobek kulturalny został tam znakomicie wzmożony.

„Niewielu z nas jest takich, zakończył Hoover swe przemówienie, którzy nie dopatrywali się pionierki w osobie swej własnej matki. Każda bowiem kobieta, która nietylko dźwiga ciężar swego pracowitego codziennego życia, ale stara się o to, aby zapewnić dzieciom swym lepszą dolę już zasługuje na to zaszczytne miano".

Jan Kucharski, polak, reżyser kilku filmów angielskich i miejscowej produkcji, jest równocześnie filmowym aktorem.

Nina Star, córka genialnego polaka, twórcy słynnych filmów mechanicznych, Wład. Starewicza, występuje w każdej jego kreacji.

„Ostatni pułk"

Impresje premjerowe naszego korespondenta

Joe May jest niezawodny. Gdy on co zrobi — tryumf jest murowany...

Tym razem dał monumentalny 100-procentowy film dźwiękowy. Wyposażony we wszystkie najnowsze zdobycze techniki dźwiękowej. Tak się zdaje, że film dźwiękowy dopiero wczoraj powstał. A ileż już w nim udoskonaleń! Jaki duży krok naprzód!

Słychać nawet najcichsze piano. Szmery oddane z niepospolitą naturalnością. Nie straciwszy nic z walorów filmu niemego, zyskano atut niepospolity.

✶

Jest to film wojenny... Z czasów napoleońskich.

Resztki pułku pruskich grenadjerów ukryły się po druzgocącej klęsce zadanej im przez francuzów pod Jeną i Auerstädt w starym młynie, kryjącym drogę ku przyczółkowi mostowemu.

Przez całą noc i następny ranek trzyma się garstka rozbitków, aż wreszcie pada trupem, kładąc kres istnieniu armji pruskiej, zmiecionej przez zwycięski pochód Napoleona Wielkiego.

✶

Jako intermezzo — rozmaite ówczesne kombinacje polityczno - dyplomatyczne. Klika militarystyczna na dworze pruskim. Próby porozumienia się z Napoleonem...

W to wszystko zaś wpleciono czarujący romans miłosny. Osoby: Conrad Veid i Karin Evans. Ulubieniec kobiet — „Conny" — jest tu na niedoścignionej wysokości. Okazuje się, że jako aktor dźwiękowy umie znów wysunąć się na czoło i wydobyć nowe, bezcenne walory z tej największej zdobyczy dzisiejszej kinematografji. Jego natchniona gra jest wspaniałą ozdobą, jest poprostu ośrodkiem całej akcji. Wielki talent zawsze potrafi się tak uwydatnić, że wszystko dookoła ustępuje na dalszy plan.

A jednak nie zagasł przy nim prześliczny blask nowej czarującej gwiazdki filmowej — uroczej anglo-szwedki Karin Evans. Szukano długi czas partnerki dla Veidta. Nie znajdowano, nie znajdowano, aż wreszcie znaleziono— niezmiernie cenny nabytek. Wróżymy jej wspaniałą przyszłość filmową. Jest śliczna i gra zachwycająco.

✶

Krajobraz i tło bitew — wprost niezapomniane. Szczyty artyzmu malarskiego. Sceny batalistyczne, gra cieni na polu bitwy—wspaniałe.

Odgłosy wojenne, zgiełk bitwy, dźwięki bębnów, sygnały trębaczy łączą się w potężną symfonję, wywierającą wstrząsające wrażenie.

Brawom nie było końca...

Nieboszczka z domalowaną głową

Pewien mieszkaniec Marsylji nazwiskiem Bricare, zakochał się w młodej i pięknej pannie, którą wkrótce poślubił. Miłości jego nie zdołały ugasić więzy małżeńskie i siła jej była zawsze jednaka, jak za miodowych miesięcy.

Niestety, po kilku latach nielitościwa śmierć zabrała nieszczęsnemu Bricare jego młodą i piękną małżonkę. Aby choć nieco ukoić bez graniczną rozpacz, jaka ogarnęła go po stracie ukochanej żony, młody wdowiec zamówił jej portret naturalnej wielkości i spędzał przed nim wszystkie wolne od zajęć chwile.

Niestety jednak widok tego mało widła nietylko nie działał nań kojąco, lecz bardziej jeszcze przypominał mu o jego niepowetowanej stracie i coraz boleśniej jątrzył niezabliźnioną ranę.

Wobec tego niepocieszony wdowiec zdjął obraz ze ściany i obrócił go tyłem, a gdy to nie pomogło, kazał malarzowi zamalować głowę nieboszczki i zrównać ją z tłem obrazu.

To widocznie poskutkowało, gdyż po pewnym czasie srogi ból, szarpiący serce p. Bricare jął się uspokajać i nieszczęsny, który dotychczas spacerował zawsze z oczyma w dół spuszczonemi, jął zwolna pod nosić głowę do góry i rozglądać się po świecie.

I to zapewne stało się powodem, że dnia pewnego, gdy powracał do domu, wpadła mu w podniesione oko pewna dziewica, która aczkolwiek nie umywała się urodą do nieboszczki, ale bądź co bądź była niczegowata i miała tę przewagę nad nią, że była żywa.

Od tej chwili niepocieszony wdowiec począł coraz szerzej otwierać jedno i drugie oko, w odpowiedzi na co dziewica poczęła słodko mrużyć swoje oczęta.

I oto dnia pewnego zjawił się u malarza p. Bricare i rzekł:

— Jak pan sądzi, czy portret, który nie posiada głowy, nie jest pozbawiony harmonji?

Malarz przynał mu rację i rzekł, że chociaż nie zawsze, a nawet rzadko, ale czasami głowa jest prawdziwą ozdobą portretu.

— Domalujemy mu więc tę ozdobę.

— A czyją głowę życzyłby sobie pan obecnie? — spytał usłużny portrecista.

— Sądzę, że najbardziej odpowiednią byłaby główka panny Guerrardy.

W ten sposób nieboszczka żona p. Bricare zyskała głowę panny Guerardy, a on zaś oprócz jej głowy, uzyskał jej rączkę i wszystką resztę, stanowiącą razem nową, żywą żonę.

SPROSTOWANIE

W poprzednim n-rze Dodatku filmowego, mylnie podpisano artykuł o reż. Ulickim iazwiskiem „Schmidt" Autorem jest korespondent nasz berliński p. Zygmunt Schindler.

Z siódmym krzyżykiem na front małżeński

Niespodzianki życia powojennego — Młodzi boją się małżeństwa, starzy udważnie stawiają czoło jego niebezpieczeństwom — 55-letnia oblubienica poślubia 26-letniego kawalera — Większa odporność życiowa starych, czy niepomyślne warunki gospodarcze?

Życie powojenne ciągle jeszcze nie wdrożyło się w normalne koryto, lecz płynie krętemi drogami, sprawiając socjologom, statystykom i inym działaczom mnóstwo niespodzianek.

Jednym z powszechnych objawów tego życia jest spadek urodzin, zresztą bardzo zrozumiały, nienormalny jednak, gdy się zważy, że równocześnie wzrosła znacznie w niektórych krajach liczba zawieranych małżeństw. Dopiero przy bliższem badaniu okazuje się, że ta wysoka liczba ślubów idzie w parze z niepomiernym wzrostem liczby rozwodów, że więc małżeństwa zawierane są i rozwiązywane kilkakrotnie przez te same osoby. Rzecz prosta, że wobec krótkotrwałości małżeństwa nikt nie myśli o powiększaniu rodziny.

W Wiedniu, gdzie przez długie lata powojenne ludzie, ze względu na przykre położenie finansowe unikali związków małżeńskich, obecnie od pewnego czasu daje się zauważyć niemaczny wprawdzie, ale stały wzrost liczby ślubów, mimo to, że i teraz warunki dla zakładania rodziny nie są w Austrji pomyślne. Socjolog, który zająłby się bliżej tem zjawiskiem, spotkałby się ze zgoła nieoczekiwanym faktem: żeni się i wychodzi zamąż nie młodzież, lecz śpieszą do ołtarza i do urzędu cywilnego ludzie — powiedzmy — dojrzali.

Gdy dawniej para nowożeńców, w której pan młody miał lat sześćdziesiąt a oblubienica pół wieku, należała do rzadkości, i uważana była za cokolwiek niedomagającą umysłowo, dziś łączenie się takich stadeł jest na porządku dziennym. W ubiegłym roku statystyka wykazuje 481 panien młodych, które przekroczyły pięćdziesiątkę, 77 kobiet miało więcej niż 60, a 10 więcej niż 70 lat.

Jeszcze więcej jest mężczyzn, którzy w starszym wieku nie wahają się przestąpić progów hymenu. W roku ubiegłym było 1363 kandydatów małżeńskich powyżej pięćdziesiątki, a 81 miało lat 70 albo i więcej. Większość tych czcigodnych i sędziwych weteranów życia bynajmniej nie wybierała sobie towarzyszek z pośród osób równych wiekiem, lecz żenili się z pannami lub wdowami w wieku od 25 do 35 lat. Również i starsze panie nie wahały się oddać swych rączek znacznie młodszym od siebie narzeczonym, a jedna 55-letnia oblubienica poślubiła 26-letniego chłopca.

Zjawisko to można w rozmaity sposób komentować. Można np., w związku z wielką ilością samobójstw młodocianych, dojść do wniosku, że pokolenie starsze, wychowane w warunkach korzystniejszych, posiada więcej odporności i siły do życia, niż młodzież, nosząca na sobie piętno wojny i pierwszych czasów powojennych. Możnaby też dopatrywać się źródła tych późnych małżeństw w opłakanych stosunkach gospodarczych ludności, nie pozwalających na wcześniejsze łączenie się węzłami małżeńskiemi i zakładanie rodziny. W każdym razie objaw ten nie może być zdrowy i prędzej czy później wyda bardzo nie pożądane owoce.

Park narodowy w Pieninach

Na ostatnim zjeździe Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie referent spraw parków narodowych w górach prof. Goetel zakomunikował, że dzięki poparciu sprawy przez ministrów oświecenia publicznego oraz robót publicznych (z punktu widzenia turystyki) i spraw zagranicznych (ze względu na rokowania z Czechosłowacją), realizacja utworzenia parku Narodowego w Pieninach przez zakup wschodniej części Pienin z Sokolicą od inż. Dziewolskiego z Krościenka przez min. skarbu i min. rolnictwa, weszła na tory realne i jest nadzieja, że umowa kupna-sprzedaży będzie w najbliższym czasie podpisana.

Dobra inż. D. obejmują kilkaset morgów terenu położonego na wschód od potoku Pienińskiego. Należą do niego pasma Sokolice i Czertezika. Ponieważ teren na zachód od potoku Pienińskiego wraz z Trzema Koronami i zamczkiem św. Kunegundy, został już poprzednio nabyty przez rząd polski od właściciela Czorsztyna hr. Drohojewskiego, po zakupieniu dóbr inż. Dziewolskiego całe Pieniny na lewym brzegu Dunajca, za wyjątkiem niewielkich klinów ziemi chłopskiej, znajdą się w rękach rządu, co niewątpliwie ułatwi utworzenie w najbliższym czasie parku Narodowego w Pieninach i zachowanie tego pierwszorzędnego pod względem turystycznym zakątka Polski we właściwym wyglądzie dla współczesnych i potomnych.

Płonące szyszki i koty roznosiły pożar

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru we wsi Pełczyn wykazało, że pożar spowodowany został iskrami wydobywającemi się z komina domu Wójcikowej, która paląc w piecu wysuszonemi szyszkami, podczas rozgartywania w stanie rozpalonym wytworzyła iskry. Iskry wydobywające się z komina opadły na słomianą strzechę, wszczynając pożar. Rozszerzenie się pożaru w dużej mierze przypisać należy kotom, które paląc się uciekały do zabudowań nie objętych jeszcze ogniem, roznosząc w ten sposób pożar.

Piorun-zabójca

W czasie burzy, która przeszła nad Nakłem, piorun wpadł do mieszkania p. p. Sadowskich, zabijając na miejscu panią Sadowską i raniąc ciężko 4 inne osoby.

Wyścigi konne

Dziś w szóstym dniu wyścigów konnych sezonu wiosennego rozegrane zostanie siedem gonitw z nagrodami w ogólnej kwocie 13500 zł. Zapisy nieliczne.

Porządek gonitw:

I. Nagr. 1600 zł. dla 4-l. i st. koni. Prz. 2100 mtr.:

Gorot M. Róga, Promyczek Gruszczyńskiego.

II. Nagr. 1.500 zł. dla 4-l. i st. Płoty. Prz. 2.400 mtr.:

Gargaron Strzemińskiego, Dziryt Rómmla, Con Amore T. Przyłęckiego, Sandomierzak 19 pułku ul., Grangarda L. Dydyńskiego.

III. Nagr. 1.600 zł. dla 3-l. koni. Prz. 1.600 mtr.:

Roma II Mroczkowskiego, Gazella Jaśkiewicza, Prunus L. Schwejcera, Kropelka Grzybowskiego, Gardenja Różyckiego, Diane de Poitiers Kwiatkowskiego i Żelazko.

IV. Nagr. 4.000 zł. dla 4-l. i st. koni. Prz. 1.600 mtr.:

Colonel 9-go pułku strz. kon., Fordon B. Szwejcera, Arrow A. hr. i mrgr. Wielopolskich.

V. Nagr. 2.100 zł. dla 4-l. i st. koni. Prz. 2.100 mtr.:

Gran Plisowskiego, M-me Bovary Ktery - Szepietów, Figaro II B. Szwejcera, Flibustier Rómmla, Already Przyłęckiego, Hermosa 10 pułku ul., Valibal Dydyńskiego.

VI. Nagr. 2.500 zł. dla 3-letn. koni. Prz. 1.600 mtr.:

Głuszec Mroczkowskiego, Kamionka Wojtowicza, Intrygant Rüdigera, Bejrut 17 pułku ul., Blue Boy Dzierzbickiego, Irydjon K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

VII. Nagr. 1.800 zł. dla 4-letn. i st. koni. Prz. 2.100 mtr.:

Guzohan Enderów, Fircyk Rüdigera, Estramadura st. Topór, Bosfor Ważyńskiego, Con Amore Przyłęckiego, Faustine II Cichowskiego, Zbir bar. Kronenberga, Cyklon II Bersona.

Początek o godz. 4 pp.

Faworyci pism sportowych i nasi

Przegląd Wyścigowy.

I. Promyczek.
II. Nie podano typów.
III. Gazella, Gardenja.
IV. Arrow.
V. Already, Valibal, Flibustier.
VI. Irydjon, Głuszec.
VII. Guzohan, Cyklon, Estramadura.

Nasi:

I. Promyczek.
II. Sandomierzak, Dziryt.
III. Roma, Gazella.
IV. Colonel.
V. Figaro, M-me Bovary, Valibal.
VI. Irydjon, Bejrut.
VII. Estramadura, Cyklon, Guzohan

Cała rodzina w płomieniach

Z Głębokiego donoszą, że w kolonji Czerniewice, gm. Prozorockiej, wybuchł pożar w zabudowaniach, dzierżawionych przez Adolfa Słomę.

Ogień rozszerzał się tak gwałtownie że rodzina Słomy nie mogąc się wydostać z płonącego domu, uległa silnemu poparzeniu. 7-letni Piotr Słoma zmarł niebawem po pożarze, 39-letnia żona Słomy, Bronisława zmarła dnia następnego. Innych członków rodziny, mianowicie 18-letnią córkę Władysławę, 5-letniego syna Mieczysława i 2-letniego Wilhelma odwieziono do szpitala. 5-letni Mieczysław zmarł w drodze do szpitala, Jadwiga i Wilhelm — zdaniem lekarzy — utrzymani będą przy życiu. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Szekspir na indeksie

„Wiecz. Moskwa" donosi, że komitet centralny partji komunistycznej uchwalił przeprowadzić rewizję bibljotek na całym obszarze Z. S. S. R. Rewizja ma na celu usunięcie dzieł autorów nieodpowiadających ideologji komunistycznej, oraz sprawdzić przekonania polityczne urzędników bibljotek. Wydano specjalną instrukcję zawierającą wskazówki jakie dzieła należy usuwać. Na indeksie sowieckim znalazła się znaczna część klasyków rosyjskich, oraz obcych autorów, między innymi Szekspira.

Z kalejdoskopu życia

Wędrówka kawiarniana

Kawiarnia warszawska z jej „cechami" i „właściwościami". Pole do obserwacyj. Ileż tam można zobaczyć i twarzy ciekawych i scen rodzajowych. Popatrzmy tylko.

*

Jest taka cukiernia i to w śródmieściu, gdzie sprzedają „koko". To stacja kokainistów i morfinistów. Jakaś senność, zda się, bije ze ścian. Czuje się w powietrzu zapach narkotyków. Odurzający, podniecający.

O szarej godzinie spotkać można wyblakłe twarze. To klijenci o martwych licach. Czekają, aż przyjdzie tajemniczy dostawca. Dyskretny znak. W rogu właśnie siedzi ten jegomość.

Kelner, wychudły jakiś i wycieńczony, posuwa się leniwie i ociężale. Czy i on także emocjonuje się i nasyca pragnienie? Możliwe. Ulega wpływowi atmosfery.

Lecz zjawia się gość nieproszony, niepożądany. To agent policji śledczej. Zasłania się gazetą i śledzi.

W pewnym momencie wstaje. Jegomość w rogu wpadł w jego ręce. To handlarz trucizmami. Epilog w sądzie.

*

A w cukierni, gdzie jest kilka bilardów zbiera się „elita grandziarska". Kolekcja z kryminału.

Podejrzanej konduity faktorzy, handlarze, alfonsi, dolniarze, włamywacze.

Zjawia się jakiś obcy gość. Pierwszy raz przestąpił próg zakładu. Rozgląda się na wszystkie strony. Mimowoli—dla wszelkiej pewności—schwyta się za portfel, za kieszeń, za zegarek. Czemprędzej znika. Kto wie?

*

Tam znów na innym rogu, w małym pokoiku bez okien, na uboczu, zbierają się parki.

To „randez-vous"! On i ona. W ukryciu przed światem. On, w obawie przed własną magnifiką. Ona... Ale dajmy temu pokój. Trzeba się przecież gdzieś „zadekować". Dla uniknięcia awantur i skandali.

Czasami tylko wybucha burza. Niemiłe spotkanie.

Krzyk, parasolka, wymysły. Cicho, cicho! Niech się ludzie nie dowiedzą! Kafka-policjant.

Nazajutrz — znów jakiś „on", znów jakaś „ona". Czy znów będzie „wesoko, jak wczoraj?

Tymczasem — zwierzenia, czułe słówka, melodja serc. Miła cicha kawiarenka. On jej tam właśnie rzekł: „kocham!" A potem.... Potem coraz rzadziej się już widzieli. Coraz rzadziej...

„W maleńkiej, cichej tej kawiarence". Ileż wspomnień? Ileż chwil?. Gdyby życie było romansem?!.

*

A oto i wąska, ciemna i brudna knajpka „Pod śledzikiem!" Towarzystwo, jak się patrzy.

„Ślepy Ignac" i „Ruda Mańka". Z Czerniakowa rodem.

Jest i „Bolek dziobaty" i „Czarna Gieńka". Co ma być—niech będzie! Ale—już! Różnie harmonja, aż podłoga trzeszczy.

— Wódki, wódki, gospodarzu! Panie ober, dawać tu!

— Panowie wołają! Co jest? Jak pragnę wolności! Raz sie tylko zipie! Klawo jest!

I nagle, późno po północy ciszę ulicy przerywa krzyk. Przeraźliwy krzyk. To „ślepy Ignac" sadzgał „Bolka dziobatego". Poszło im o kobietę... O „Czarną Gieńkę", co to ślepiami kręci.

Walka. Krew zbryzgała ściany. Nóż w brzuch. Karetka. Alarm.

Gwizdki. Policja. Kajdanki. Komisarjat.

h. cz.

Zakłady kąpielowe

pod obserwacją policji

Do władz bezpieczeństwa doszły wiadomości, iż niektóre zakłady kąpielowe w Warszawie, czy też bezpośrednio przez właścicieli, czy też bez ich wiedzy, a jedynie za pośrednictwem służby zakładowej, zajmują się dopuszczaniem do nierządu, uprawanym w pokojach kąpielowych.

W sprawach takich władze policyjne przeprowadziły niejednokrotnie w zakładach kąpielowych rewizje, które w wielu wypadkach potwierdziły te wiadomości.

Wobec powyższego władze bezpieczeństwa poleciły policji otoczyć zakłady kąpielowe opieką i w wypadkach stwierdzenia dopuszczania do nierządu, sporządzać protokuły, które kierowane będą następnie do władz sądowych z wnioskiem o zamknięcie i zlikwidowanie takich zakładów, zajmujących się podobnym procederem.

Początek sygnalizacji we wszechświecie

Ostatniemi czasy przedsięwzięto w Szwecji i w Ameryce ciekawe doświadczenia, polegające na sygnalizacji, skierowanej w nieobjętą przestrzeń wszechświata i na chwytaniu echa, powodowanego przez te sygnały. Narazie nie chodzi tu o nawiązanie kontaktu z mieszkaniami innych planet, ale o uzyskanie podstawy, która pozwalałaby na dopuszczenie podobnej możliwości.

Pierwsze próby w tym kierunku mamy do zawdzięczenia norweskiemu inżynierowi Jörgen Halsowi, który przy pomocy swego nadawczego aparatu, zdołał pochwycić cały szereg tajemniczych cech, pochodzących niewątpliwie z międzyplanetarnych przestrzeni.

Niezwykle te dźwięki były z niezmierną skrupulatnością kontrolowane przez norweskiego uczonego. Zaobserwował on naprz., iż wysłany w przestrzeń sygnał rodzi zwykle echo, obiegające glob ziemski w ósmą część sekundy, w kilka jednak sekund potem dało się słyszeć inne echo.

Dziwne te odgłosy sprawdzone zostały przez wielu uczonych, którzy doszli do przekonania, że dochodzą one do nas z przestrzeni międzyplanetarnych. Ustalenie tego faktu obala dotychczasowe twierdzenie, iż bardzo wysokie warstwy powietrza, jako niezmiernie rzadkiej konsystencji i silnie naładowane elektrycznością, stanowią nieprzebytą zaporę dla radjofal posyłanych w przestrzeń.

W wielu wypadkach czas pomiędzy chwilą wysłania sygnału i jego echem wynosił do 30 sekund, wskazywałoby to, iż radjowa fala powietrzna, biegnąca z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę, zrobiła drogę, której długość wynosi około 10 miljonów kilometrów. To znaczy, iż sygnał w ten sposób wysłany przebiegł 5 miljonów kilometrów, oraz tejże samej długości drogę powrotną.

Ponieważ Marconi, jakeśmy o tem niedawno podawali, zdołał już falę radjową skierować na ściśle określony punk (Genua - Sydney) wobec tego staje się zupełnie prawdopodobną możność przesłania sygnału naprz. na księżyc, oddalony od naszej planety zaledwie o 400 tysięcy kilometrów i sygnał taki zaledwie po 3 sekundach zostałby odbity echem.

Tym sposobem możemy przesłać na księżyc najistotniejszy radjogram, na który w odpowiedzi nie otrzymamy narazie depeszy od domniemanych mieszkańców naszego satelity, ale zapewniamy się, że przesyłane przez nas znaki radjowe mogą dosięgnąć dowolnego punktu wszechświata.

Trąd uleczalny!

Z Altony donoszą, że tamtejszemu chemikowi Baumannowi udało się wynaleźć środek leczący trąd. Od wielu lat cały szereg uczonych i badaczy pracuje nad tem zagadnieniem i usiłuje wynaleźć sposób leczący tę najstraszniejszą z chorób, dotykających człowieka.

Do obecnej chwili okropna ta choroba uważana jest za nieuleczalną. Początki jej giną w zamierzchłej przeszłości i wspomina o niej już Pismo Święte.

Środek wynaleziony przez Baumanna został już z dobrym skutkiem wypróbowany w wypadkach trądu w Peru i w Egipcie. Słynny specjalista egipski, dr. Strassberg, wyraża się o nim z całem uznaniem. Już po 3 — 4 tygodniach stosowania tego nowego leczniczego środka chorzy doznają znacznej ulgi, a po dalszych 5 — 6 tygodniach znikają symptomaty tej strasznej plagi. Baumann zgłosił gotowość zaofiarowania swego wynalazku do dyspozypsji wszystkim wielkim szpitalom zagranicznym.

LOSY

21-ej POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

CENA CAŁEGO LOSU W KAŻDEJ KLASIE ZŁ. 40.—

Ćwiartki zł. 10.—

Połowa losów wygrywa.

CIĄGNIENIE W KLASIE PIERWSZEJ dn. 12 i 19 MAJA.

Sportowy Przegląd

W najbliższą niedzielę — gazeciarze na start!

Po biegu gazeciarzy — kolarzy — dwa biegi gazeciarzy „piechurów" — Już w niedzielę — Zawodnicy — Wszyscy po cukier — Lista nagród

Przed dwoma dniami stolica przeżyła wielką sensację sportową, jaką stanowił nasz drugi z kolei wyścig kolarski gazeciarzy.

I oto już znowu stoimy przed nowem, niecodziennem wydarzeniem sportowem, które istnienie swe zawdzięczać będzie również redakcjom „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego".

Po wyścigu kolarskim gazeciarzy, którego zeszłoroczna próba powiodła się dobrze a tegoroczne powtórzenie udało się wprost znakomicie, wyścig ten będzie odtąd corocznem świętem gazeciarzy, raz do roku powoływanem do życia przy sprawnej pomocy organizacyjnej Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. A ponadto — podniesione przez nas w wydaniu rzeczywistości hasło — „sport dla wszystkich", sport dla maluczkich, dla dzieci ulicy, zostaje już w roku bieżącym rozszerzone. Najbliższej niedzieli odbędą się dwie przez nas zapowiadane imprezy — dwa piesze biegi uliczne dla wszystkich, tak dobrze znanych Warszawie „sprzedawaczy" gazet.

Od wczesnego ranka wypełniają się ulice stolicy we wszystkich dzielnicach od centrum po jej krańce— okrzykami setek malców, sprzedających gazety. Smutno i martwo wyglądałaby Warszawa bez swych małych kolporterów gazet, którzy umieli zdobyć sobie wielką sympatję wszystkich.

I dla nich właśnie urządzamy święto sportowe. Dzień w dzień sprzedają na wyścigi wzięte z redakcji gazety. Sprzedają — na wyścigi, kto pierwszy, kto prędzej. Więc urządzamy im — prawdziwy wyścig. Bieg sportowy, w których zwycięży najdzielniejszy, w którym walczyć będą po sportowemu, po rycersku, naprawdę — o zwycięstwo.

Że impreza tego rodzaju była potrzebna i trafiła do przekonania małych naszych przyjaciół — dowodzi już ten sam fakt, że do biegów przez nas w najbliższą niedzielę organizowanych zgłosiło się 239 zawodników! Jest to liczba ogromna, prawie nigdy niespotykana w organizowanych imprezach tego rodzaju.

DWA BIEGI GAZECIARZY.

Zgodnie z naszą zapowiedzią — bieg dla gazeciarzy odbędzie się w dwuch grupach: dla gazeciarzy młodszych i starszych. Tym sposobem pragniemy wyrównać znaczne różnice wieku i dopuścić do konkurencji tylko równych z równymi, dając zawodnikom racjonalniejsze warunki walki.

Szczegóły obu biegów, jak: start i metę, trasę, warunki techniczne, szczegóły organizacyjne, listę zawodników, podział na dwie grupy i t. p. podamy jutro.

Obecnie poprzestaniemy na stwierdzeniu, że biegi te organizować będzie Warszawski Związek Lekkoatletyczny z jego prezesem, radcą Forysiem, niezmordowanym i zasłużonym działaczem sportowym — na czele.

WSZYSCY PO CUKIER.

Podobnie jak przed wyścigiem kolarskim gazeciarzy, dla dania możności zgłoszonym zawodnikom intensywniejszego odżywienia, ofiarowujemy wszystkim 239 gazeciarzom, wpisanym na naszą listę zgłoszeń, po 2 klg. cukru w kostkach, Po cukier ten zawodnicy zgłoszą się w dniu 15 b. m., czwartek, w godzinach 11 — 12 w południe. Po tym terminie cukier wydawany nie będzie. Wszyscy zawodnicy zgłaszający się po cukier winni przedstawić dowód osobisty i zaświadczenie od swego hurtownika czy majdanlarza, stwierdzające, że trudnią się oni sprzedawaniem gazet.

LISTA NAGRÓD.

W chwili obecnej lista nagród zgłoszonych na oba biegi piesze przedstawia się następująco (podział nagród na dwie grupy nastąpi wkrótce):

1) Bezpłatna nauka na kursach dla kierowców samochodowych H. Prylińskiego.

2) Głośnik „Piccolo" firmy Philips.

3) Wieczny akumulator firmy „Philips".

4) 2 głowy cukru.

5) Bezpłatne korzystanie w ciągu sezonu letniego (5 miesięcy) z przystani YMCA z nauką pływania i wiosłowania, zaofiarowane przez dyrektora Janiszewskiego.

6) Aparat detektorowy „Natawis" i jedna para słuchawek firmy „Polmet".

7) 5 tuzinów mydeł toaletowych (20 nagród po 3 mydła) „Ralette - Nestor", zaofiarowanych przez p. Bernarda Rojzena, właściciela fabryki „Nestor".

8) 15 butelek wody brzozowej Drallego i 15 butelek wody kolońskiej Drallego (30 nagród) zaofiarował p. Herman Lande, znany sympatyk sportu.

9) Kostjum gimnastyczny ofiarowany przez firmę „Sport i Rozrywka", Nowolipki 12.

10) Pas pływacki własnego patentu — firma „Sport i Gimnastyka", Hoża 39.

11) Figurka porcelanowa „Pacyków", przedstawiająca piłkarza, — akc. tow. „Komispol".

12) Siedemnaście żetonów bronzowych — ofiarowała „Polska Spółka Sportowa", Jerozolimska 23.

13) 2 żetony bronzowe — „Olimpjada", Warecka 5.

14) 1 żeton srebrny — „Stadjon", Królewska 31.

15) 3 butelki płynu do masażu— Em-Pol, Nowy Świat 2 m. 1.

16) 30 tabliczek czekolady — firma E. Wedel.

Firma Józef Kostkowski, Dobra 13, ofiarowała 100 butelek lemonjady.

Ponadto — duże zainteresowanie okazał dla obu biegów gazeciarzy Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ofiarowując dwie bardzo piękne nagrody sportowe, a mianowicie —

dwa kompletne kostjumy sportowe do biegów wraz z pantoflami i swetrem.

Najlepsze pływaczki świata

Pływaczki amerykańskie dzięki znakomitym pływalniom, zarówno otwartym jak i zamkniętym, okrągły rok trenują, osiągając dzięki temu wyniki znakomite, w wielu wypadkach niedoścignione dla Europy.

Pływactwo jest ulubionym sportem kobiet amerykańskich. Rozpoczynają one pływać już w latach dziecięcych, tym sposobem bez trudu przyswajając sobie tajniki najszybszych stylów pływackich. Sport ten uprawiany jest przez dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt i kobiet, to też wyniki stoją na wysokim poziomie a większość rekordów światowych należy do pływaczek amerykańskich.

Na ilustracji naszej zgromadzone zostały wszystkie amerykańskie „stars" pływackie, które od czasu do czasu trenują wspólnie w jednym basenie, urządzając sobie dowolne próby biegów.

Stoją od lewej: słynna Marta Norelius, Doris O'Mara, Helena Meany, Georgia Coleman. Siedzą od lewej: Eleanor Garatti, Dorothy Poynton, Marion Gilman, Josephine Mac Kin, Ethel Mac Gary. Ta ostatnia ustanowiła niedawno nowy rekord światowy na 200 yardów w pływaniu nawznak.

Grupa najlepszych pływaczek amerykańskich.

Zwycięzca biegu pieszego gazeciarzy — szoferem

Cenną nagrodą dla zwycięzcy biegu, będzie zapewnienie jego przyszłości, aminanowicie dzięki uprzejmości p. dyr. H. Prylińskiego, otrzymaliśmy bezpłatny kurs samochodowy dla zwycięzcy, któremu przysługiwać będzie prawo ukończenia kursu w największej szkole samochdowej H. Prylińskiego, Warszawa, Al. Jerozolimska 27.

Międzynarodowy kongres piłki ręcznej

W Berlinie odbędzie się w dn. 18 i 19 maja r. b. międzynarodowy kongres piłki ręcznej. Polski związek gier sportowych reprezentowany będzie przez panów: Chrapowickiego, prof. Dręgiewicza oraz panią Prażmowską. Delegacja polska zgłosi wnioski o rozszerzenie kompetencyj międzynarodowej federacji na piłkę siotkową i palant, oraz o rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce koszykowej od r. 1932, a w piłce ręcznej od r. 1934.

P. U. W. F. a prasa sportowa

, Państwowy urząd wychowania fizycznego, rozumiejąc doniosłą rolę, jaką odgrywa prasa sportowa dla popularyzacji i rozpowszechnienia wychowania fizycznego, wydała specjalny okólnik, mający na celu zebranie danych o wychodzących w Polsce pismach sportowych oraz dotyczących wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, celem zbadania, które z tych pism zasługują na poparcie i spełniają należycie swe zadanie. W tym celu do okręgowych urzędów W. F. i P. W. rozesłane zostały kwestjonarjusze, dotyczące miejscowej prasy sportowej.

P. U. W. F. dzieli czasopisma sportowe na pisma traktujące o całokształcie wychowania fizycznego sportu, 2) specjalne, traktujące tylko o pewnych dziedzinach sportu, 3) organy urzędowe stowarzyszeń W. F. i P. W., 4) pisma regjonalne, dotyczące W. F. i P. W., obrony państwa i sportu, 5) pisma dla młodzieży, wreszcie 6) działy sportowe pism codziennych i agencje sportowe.

Należy się spodziewać, że pomoc i interwencja P. U. W. F. wpłynie dodatnio na poziom i rozwój polskiej prasy sportowej.

Lekarska poradnia sportowa w ośrodku W. F.

Przy ośrodku W. F. w Warszawie czynna jest lekarska poradnia sportowa dla pań i panów. Poradnia panów prowadzona jest przez zasłużonego na niwie sportowej dr. Szewczykowskiego. Porady są udzielane w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 8 do 10 rano, a ponadto we środy od 6.30 do 8i30 wieczorem. Poradnia dla pań prowadzona jest przez dr. Franiównę, która udziela porad w poniedziałki, wtorki i piątki od 3 do 6 wiecz. Porady są bezpłatne i dostępne dla wszystkich po uprzedniem zawiadomieniu osobiście lub telefonicznie (102-68) na kilka dni przed poradą.

Dalsze zawody meczu tenisowego Polska–Anglja o puhar Davisa

LONDYN, 13.5 — P. A. T.—W drugim dniu zawodów tenisowych Polska—Anglja z cyklu rozgrywek o puhar Davisa odbył się drugi mecz w grze pojedyńczej oraz spotkanie w grze podwójnej.

W grze pojedyńczej mecz pomiędzy Maksem Stolarowem a Sharpem zakończył się zwycięstwem Sharpe'a 6:3 6:4 6:1.

W grze podwójnej odbyło się spotkanie Gregory—Collins (Anglja) przeciwko parze polskiej Tłoczyński—Warmiński. Pana angielska odniosła bezapelacyjne zwycięstwo 6:0 6:0 6:0.

We wtorek rozegrane zostaną rewanżowe spotkania gry pojedyńczej Walczą: Lee — Stolarow, Tłoczyński —Sharpe.

Po drugim dniu Anglja prowadzi 3:0

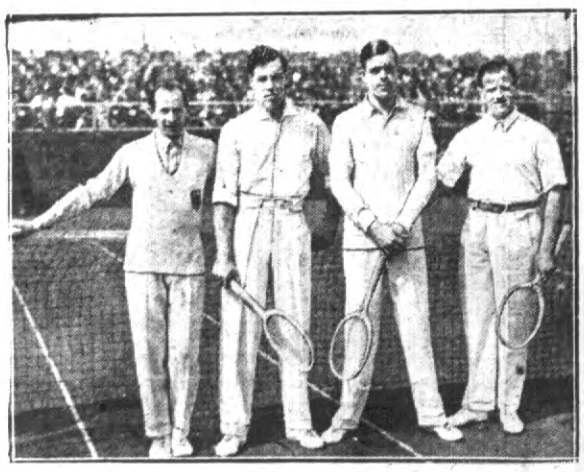

W środku stoi para angielska, Gregory Collins, najlepszy double w Europie, który zwyciężył w Londynie naszych reprezentantów w 3 setach, nie oddając ani jednego gema.

Biegi kolarskie amatorskiego klubu sportowego

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Jabłonnie Legjonowej 3 biegi kolarskie organizowane przez Amatorski Klub Sportowy. Wyniki były następujące:

Bieg 100 km. dla zawodników licencjonowanych: 1) Stefański (AKS) w czasie 3 godz. 12 min. 12 sek., 2) Napieracz (Legja) 3 godz. 12 min. 19 sek., 3) Stahl (Legja) 3 godz. 12 m. 40 s., startowało ogółem 36 zawodników, bieg ukończyło 22.

W biegu dla zawodników nielicencjonowanych na dystansie 50 km. startowało 84 zawodników, bieg ukończyło 57. Zwyciężył Sobol (niestowarzyszony) w czasie 1 godz. 33 min. 42 s.

Bieg 15 km. dla turystów wygrał Błażejewski w czasie 32 min. 18.4 s.

STADJON SPORTOWY W GDYNI

Na Kamiennej Górze w Gdyni na polance Radłowskiej otwarty zostanie w najbliższem czasie boisko sportowe typu małego stadjonu. Na boisku wybudowane zostały korty tenisowe, małokalibrowa strzelnica oraz przystań wioślarska.

SCHRONISKO NARCIARSKO - TURYSTYCZNE W DOLINIE CHOCHOŁOWSKIEJ

Polski związek narciarski i warszawski klub narciarski przystępują w tym roku, po porozumieniu z Polskiem Towarzystwem tatrzańskiem do budowy schroniska narciarsko - turystycznego w Dolinie Chochołowskiej W tym celu zawiązują wspólny komitet budowy.

Budowę tego schroniska w Zachodnich Tatrach, pozbawionych dotychczas lepiej urządzonego schroniska, przyjmują sfery narciarskie i turystyczne z wielkiem zadowoleniem do wiadomości.

MISTRZ PŁYWACKI ARNE BORG MA PRZYJECHAĆ DO WARSZAWY

Dowiadujemy się, że znany instruktor sportowy Szelestowski podczas pobytu swego w krajach skandynawskich rozmawiał ze znakomitym pływakiem szwedzkim Arne Borgiem, który wyraził gotowość przybycia do Polski i zademonstrowania swego stylu i klasy pływakom miejscowym. Należy się spodziewać, że Polski związek pływacki poczyni starania, aby z propozycji tej skorzystać, co byłoby dużą korzyścią dla naszych pływaków.

ZAWODY PŁYWACKIE OŚRODKA W. F. DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

Na otwarcie basenu pływackiego PUWF., które nastąpi już w najbliższych tygodniach, Warszawski ośrodek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego urządza dorocznym zwyczajem zawody pływackie dla młodzieży. W zawodach brać mogą udział chłopcy i dziewczęta 7i lat 8. Zawody te, których celem jest jaknajwięsza popularyzacja sportu pływackiego, zgromadzą prawdopodobnie wielu uczestników.

KARTY TENISOWE W TOW. CYKLISTÓW

Karty tenisowe w siedzibie Towarzystwa Cyklistów po gruntownej przeróbce zostały otwarte na Dynasach.

Zapisy przyjmuje kancelarja WTC., Oboźna 1—3, tel. 9-12.

Kurs wiedzy żeglarskiej

Polski Związek Żeglarski organizuje kursy przygotowawcze teoretyczne i praktyczne, celem których będzie bezpłatny kurs wiedzy żeglarskiej w zakresie egzaminu na sternika śródlądowego.

Kurs rozpocznie się w poniedziałek 12 maja r. b., o godz. 7-ej wieczór w sali w lokalu letnim Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, przy moście ks. Poniatowskiego.

Kurs trwać będzie do 26 maja r. b. i odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7-ej do 9-ej wieczór.

Kurs dostępny jest dla wszystkich klubów zrzeszonych w Polskim Związku żeglarskim.

Kurs zakończy egzamin na stopień sternika śródlądowego. Absolwenci otrzymają patenty kwalifikacyjne według regulaminu kwalifikacyjnego i będą uprawnieni do noszenia przepisanych odznak.

Program.

1. Teorja: a) historja ogólna statku sportowego i żeglarstwa, b) objaśnienie konstrukcji yachtów żaglowych c) rodzaje i typy yachtów, d) budowa, materjały i remont, e) ożaglowanie i typy ożaglowania, f) meteorologja, g) sterowanie, h) przepisy drogi wodnej, i) etykieta yachtowa, j) przepisy regatowe, k) awarje, ratownictwo, l) regulaminy żeglarskie, ł) terminologja żeglarska.

2. Część praktyczna: a) odróżnianie kolorów, b) takielunek, c) refowanie, d) postępowanie w razie awarji, e) manewry w czasie jazdy, odbijanie i przybijanie do lądu, f) człowiek za burtą, g) roboty linowe, przymocowanie, naprawa i naciąganie żagli, h) praktyczna znajomość wód bieżących.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłosz. przed tekstem w odcinku za 1 wiersz wysokości 1 mm. 50 gr Ogłosz. za tekstem 1 mm. 40 gr. Specjalne (między artykuł.) 1 mm. 1.50 gr. Nadesłane i komunikaty 1 mm. 90 gr. Reklamy dla pp. lekarzy i t. p. 1 mm. 60 gr. Reklamy handlowe 1 mm. 80 gr. Nekrologi do 50 mm. 15 gr., do 250 mm. 30 gr., wyżej 60 gr. Drobne wyraz 20 gr. Dla poszukujących pracy 10 gr. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nei udziela. Ogłoszenia przyjmuje się za gotówkę. Ogłoszenia skośne fantazyjne 25%, cyfrowe i bilansowe o 50% droższe.

Nagroda literacka m. Grodna

W dniu 7 b. m. magistrat rozpatrzył wniosek Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki w sprawie ustanowienia nagrody literackiej m. Grodna imienia Elizy Orzeszkowej.

Po dyskusji magistrat uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem, by nagroda przyznawana była co 3 lata w wysokości 5000 złotych.

Poraz pierwszy nagroda ma być przyznana w roku obecnym dla uczczenia przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Motywy, z którymi wystąpiło Tow. Przyjaciół Literatury i Sztuki do magistratu, brzmią następująco: biorąc pod uwagę konieczność wzięcia udziału przez Grodno w ożywieniu ruchu literackiego w Polsce—Towarzystwo proponuje, aby Grodno wzorem innych samorządów komunalnych zajęło się niezwłocznie ustanowieniem nagrody.

Jednocześnie Tow. Przyjaciół Literatury i Sztuki załączyło swoje uwagi dotyczące charakteru nagrody literackiej m. Grodna.

Nagroda więc ma być przyznawana za twórczość oryginalną we wszystkich dziedzinach literackich, oraz w dziedzinie naukowej z zakresu humanistyki — tym autorom polskim, piszącym w języku polskim, którzy w twórczości swej bądź będą uwzględniali kresy wschodnie Rzeczypospolitej, bądź będą z nich pochodzili i dla nich pracowali, bądź działalnością swą wykażą specjalne dla ziem tych zainteresowanie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej z udziałem poety Witolda Hulewicza z Wilna, która opracowała odpowiednie wnioski, z którymi magistrat wystąpi do Rady Miejskiej.

NOWINY DNIA

Otwarcie sezonu w Druskienikach

W niedzielę, 18 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu kąpielowego w Druskienikach.

Oczekiwany jest przyjazd przed stawicieli rządu, władz, wybitnych lekarzy i licznych zaproszonych gości.

Posiedzenie Komisji Teatralnej

Przypominamy, że dzisiaj o g. 8-ej wiecz. w magistracie odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej w sprawie przyszłego sezonu teatralnego.

Otwarcie kursu kierowników świetlic

Onegdaj nastąpiło otwarcie dwutygodniowego kursu instruktorskiego kierowników świetlic, na który zapisało się 25 nauczycieli powiatu grodzieńskiego. Kurs ten powstał staraniem Okręgu Związku Strzeleckiego i p. inspektora szkolnego Komandera.

Na uroczystości otwarcia obecni byli pp. z-ca d-cy O. K. III gen. Frank, szef sztabu ppułk. Janiszewski i pułk. Sawicki, starosta Robakiewicz i inni.

Po mowach powitalnych pierwszy wykład „o pracy społecznej wśród młodzieży pozaszkolnej" wygłosił p. insp. szkolny Komander.

Z otwarcia przystani

Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie przystani wojskowego klubu wioślarskiego „Grodno", podniesienie bandery i poświęcenie statku motorowego zbudowanego we własnych warsztatach i łodzi.

Na uroczystość tę przybyło około stu osób, pomiędzy innymi pp. d-ca O. K. III gen. Litwinowicz, generałowie Frank, Kleeberg, prez. Gedroyć, prezydent Rączaszek, szef sztabu ppułk. Janiszewski.

Otwarcie zapoczątkował p. pułk. Sawicki, prezes Klubu, charakteryzując dotychczasową działalność Klubu i przedstawiając plany rozwoju na przyszłość, o ile znaczenie sportu wodnego znajdzie zrozumienie i poparcie u społeczeństwa. Do poparcia tego zachęcał również w swem przemówieniu ks. dziek. Suchcicki, poczem dokonał poświęcenia statku i kilku łodzi.

Po poświęceniu nastąpiła przejażdżka obecnych statkiem po Niemnie.

Wystawa Rodziny Wojskowej

Zarząd Rodziny Wojskowej uprasza wszystkie członkinie o przybycie w piątek, dn. 16 b. m. o godz. 5 popoł. do lokalu R. W. Zamkowa 3 na zebranie w sprawie urządzenia wystawy urządzanej w związku z przyjęciem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przygotowania do Tygodnia L. O. P. P.

W nadchodzącą sobotę oficerskie Kasyno garnizonowe urządza czarną kawę z tańcami, przeznaczając dochód na rzecz L.O.P.P. Wejście tylko 1 złoty.

* * *

W niedzielę o godz. 5 popoł. odbędzie się w ogrodzie miejskim wielka zabawa ludowa o bardzo urozmaiconym programie obejmującym wiele ciekawych atrakcji.

* * *

W niedzielę dn. 18 b.m. o godz. 16-ej w teatrze miejskim odbędzie się bezpłatna akademja organizowana przez Komitet VII-go Tygodnia L.O.P.P.

Wszystkie szkoły średnie, zawodowe i powszechne proszone są o zgłaszanie zapotrzebowań na bilety codzień, do piątku włącznie, od godz. 16—17, telefon 102 p. Świechowska lub od godz. 13—15 i od godz. 18—19 w biurze L.O.P.P. telefon 278.

Tydzień dziecka

Czynią się energiczne przygotowania do „Tygodnia dziecka". Wyłoniono szereg sekcji, które pracują intensywnie, by tygodniowi nadać należyty charakter propagandowy.

Wycieczka R. W.

Klub sportowy Rodziny Wojskowej zawiadamia, że w razie pogody urządza w niedzielę, dnia 18 b. m. całodzienną wycieczkę statkiem do Grandzicz. Odjazd z przystani W. K. W. punktualnie o godz. 10 rano—powrót na 18-tą. Cena biletu 2 złote, dla całonkiń R. W. 1 zł. 50 gr. Dzieci płacą połowę. Na miejscu gry i zabawy. W pożywienie należy się zaopatrzyć samemu.

Regulamin

pierwszego Dorocznego Biegu na przełaj o puhar Grodzieńskiego Komitetu L. O. P. P.

Bieg nosi nazwę „Doroczny Bieg" na przełaj o puhar Grodzieńskiego Komitetu L. O. P. P. z odpowiednią numeracją kolejności biegu Organizacja biegu odbywa się zgodnie z obowiązującemi przepisami P. Z. Lekkoatletycznego.

Bieg odbywa się co roku w „Tygodniu Lotniczym" w miesiącu maju w terenie wybranym przez P. K. S. „Lechja".

Długość biegu w roku 1930 wynosi 5000 mtr.

W zawodach mogą brać udział zawodnicy Klubowi i niestowarzyszeni, w latach zaś następnych decyduje P. K. S. „Lechja".

Zwycięstwo odnosi ten z zawodników, który nie będąc przez sędziów zdyskwalifikowanym, pierwszy przybędzie do mety.

Nagrodę stanowi puhar przechodni, dar Grodzieńskiego Komitetu L. O. P. P., oraz 5 żetonów dla zawodników, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc. Pozatem szereg cennych nagród ofiarowanych przez miejscowe społeczeństwo, instytucje i władze wojskowe.

Puhar przechodzi na własność po trzykrotnym kolejnym zdobyciu przez Klub względnie nie stowarzyszonego zawodnika.

Puhar zdobyty przez zawodnika stowarzyszonego pozostaje w Klubie do którego dany zawodnik należy do następnego roku i winien być dostarczony do P. K. S. „Lechja" na dzień przed ogłoszonemi zawodami. Puhar zdobyty przez zawodnika nie stowarzyszonego pozostaje w P.K.S. „Lechja".

W zawodach mogą wziąść udział jedynie zawodnicy, uznani przez lekarza za zdolnych do biegu. Kluby przy zgłaszaniu załączają dla swych zawodników świadectwa lekarskie.

W roku 1930-tym bieg odbędzie się w niedzielę dnia 25 maja o godz. 12 min. 30. Start i meta na ulicy Grandzickiej. Start punktualnie o godz. 12 min. 30. Zgłoszenia do dnia 24 maja włącznie na ręce prezesa Klubu „Lechja", Grodno, Plac Wolności Nr. 7, komenda P. P. Oględziny lekarskie i załatwienie innych formalności od godz. 10—12 w szatni Okręgowego Ośrodka W. F. (Dom Żołnierza, ulica Pionerska).

Strój zawodników stowarzyszonych, barwy klubu, niestowarzyszonych, strój lekkoatletyczny.

Z występów Reduty

„Magja" Chestertona w przekładzie Horzycy

Dziwna sztuka. Nic się w niej nie dzieje; żadnej akcji scenicznej; djalogi i djalogi; to znów scena zbiorowa, w której djalog rozpryskuje się na szereg dłuższych rozpraw: czy istnieje poza nami, lub wśród nas to „coś", które przyzwyczailiśmy się nazywać światem pozagrobowym, światem duchów. Czy wiara w istnienie świata duchów, może się stać treścią naszego życia doczesnego, czy też dociekania wielkiej prawdy istnienia działania sił nadprzyrodzonych nie sprowadzi nas na bezdroża, poza granicą których istnieje już tylko — obłęd.

Trzeba w coś wierzyć. Bez wiary niema szczęścia na ziemi.

Ten problem konieczności wiary w „coś", ten problem konieczności tworzenia nawet kłamstwa dla tego celu, poruszano już nieraz w literaturze europejskiej, nigdy jednak w sposób tak symbolicznie mistyczny, jak w „Magji".

Treść sztuki właściwie krystalizuje się w akcie trzecim, który daje dopiero nietylko rozwiązanie konieczności problemu wiary i kłamstwa, lecz stwarza u widza pewnik, że to co chcemy w dziele przyrody uznać za kuglarstwo, jest prawdą, w którą należy wierzyć.

Juljusz Osterwa włożył w symboliczną rolę „nieznajomego" przepastnę głębie uczucia, taką szarpaninę duszy, która zna swą moc i cierpi, nie mogąc dostroić się do płytkiego otoczenia, szuka wyzwolenia przez miłość, tęskni do czystej wiary. Akt trzeci był majstersztykiem gry aktorskiej prostej pozbawionej efektów, lecz jakże silnie wzruszającej widza. A przytem ten czar, jaki artysta roztacza wokół siebie, ma zawsze nieprzeparty urok. Wielka kreacja—wielkiego artysty.

W roli Patrycji wystąpiła miła i uzdolniona p. Piaskowska, dobrze znana nam z dawnych teatrów grodzieńskich. Dziś talent rozkwitł i zapowiada p. Piaskowskiej piękną przyszłość. Drugi nasz znajomy z teatru grodzieńskiego to p. Larewicz, który stworzył w roli księcia postać oryginalną i ciekawą.

Z czołowych, dawnych sił „Reduty" p. Wołejko w roli filozofa doktora dał konsekwentną całość akcentując doskonale bezradność nauki, gdy zetknie się z tem „czemś", którego nie potrafi środkami znanemi i uznanemi wyleczyć.

P. Krasnowiecki jako brat Patrycji i Szarkowski jako pastor dopełniali wzorowej całości.

Druskieniki
Maksimum wygody, korzyści i wypoczynku zapewnia pobyt
w pensjonacie „OAZA"
na Pogance.
Pokoje słoneczne z balkonami, willa skanalizowana.
Kuchnia wykwintna. Ceny umiarkowane. Na miejscu fortepjan.

W ZDROJOWISKU DRUSKIENIKI
willę Marta i kawiarnię Erin
(dawniej pensjonat p. Julji O'Brien de Lacy) w samym centrum, przy parku i zdrojowisku dzierżawi w sezonie bieżącym
ANNA KAWECKA
(dawniej pensjonat „Zaciszna")
i poleca się pamięci, zapewniając wzorową kuchnię djetetyczną i normalną, doskonałą obsługę i ceny umiarkowane. Pokoje jasne i słoneczne.
Pensjonat czynny od 15 maja.

CEGIELNIA HOFMANOWSKA
Braci W. i H. Strzeleckich
BIURO W GRODNIE, PLAC TEATRALNY Nr 9
TELEFON 147
POLECA NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH CEGŁĘ BUDOWLANĄ DOBRZE WYPALONĄ.
NATYCHMIASTOWA DOSTAWA KAŻDEJ ILOŚCI.

NAJKORZYSTNIEJ NAJPEWNIEJ

ULOKUJESZ
SWOJE OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOTYCH i DOLARACH
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
POW. GRODZIEŃSKIEGO
KASA PRZYJMUJE WKŁADY NA WYSOKIE OPROCENTOWANIE. Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada SEJMIK GRODZIEŃSKI całym majątkiem i dochodami.
Kasa wydaje wkładcom skarbonki oszczędnościowe.

Dla Pań!
PASY — GORSETY
BANDAŻE NA CIĄŻĘ
BIUSTONOSZE i t. p.
CAŁOŚCI SELEX
w pierwszorzędnem wykonaniu po niskich cenach
„SALON GRACIOSA"
GRODNO,
ul. Kołożańska 20, mieszk. 4
(centrum miasta)

LOS 21-ej Polskie Państwowej Loterji Klasowej
NABYTY W NAJPOPULARNIEJSZEJ NA KRESACH KOLEKTURZE
O. MAREJNE w Grodnie
CENTRALA (naprzeciw Magistratu) DOMINIKAŃSKA 15
MIESZKANIE i FILJA
ul. Rydza-Śmigłego 16. Telefon Nr 207.
Konto P. K. O. Nr. 80679.
winien znaleźć się w domu każdego obywatela, który chce polepszyć swój byt.
Ceny losów dostosowane do obecnego stanu i wynoszą:
1/4 losu zł. 10 | 1/2 losu 20 zł. | cały los zł. 40
OGÓLNA SUMA DO WYGRANIA
— 32 MILJONY ZŁOTYCH —
Wstąp do nas! — Kup nasz los!
CZAS NAGLI!

Redaktor—Wydawca i red. odpowiedzialny: JÓZEF BURSZTYN. W drukarni M. Gana Dominikańska 18.